



SPORTOWY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 48 (1304)

DNIA 17 CZERWCA, 1937 ROKU

ROK XVII

wódz piłkarzy szwedzkich o meczu

Błędny skład trzech drużyn

osłabia szanse naszego sukcesu

Relacja z meczu Europa-Ameryka 16:0

Związek Kolarski wyznaczył już reprezentację państwa na IV Bieg Dookoła Polski. Nominacja ta jest dokumentem uporu, z jakim PZKol. brnie w stare błędy.

Jak wiadomo, regulamin wyścigu przewiduje start 4-osobowych drużyn państwowych, przy czym na mecie klasyfikowanych będzie dwóch najlepszych szosowców drużyny. Polska jako gospodarz zawodów, obdarzyła siebie przywilejem wystawienia, aż trzech zespołów (12 zawodników), co oczywiście conajmniej trzykrotnie zwiększa nasze szanse.

PROWINCJA „NA WABIA”

Niestety, Związek Kolarski postanowił jedną drużynę postawić na straconie i przetrzymać ją na wabiku propagandowego. Drużyna ta niosie sobie nazwę „Prowincja” i ma za zadanie nie walkę z Francuzami, Węgrami, czy Rumunami, ale ściganie na metę w Krakowie, Poznaniu, czy Łodzi, jak największej ilości widzów.

Przed tego rodzaju zestawianiem reprezentacji ostrzegaliśmy Zw. Kolarski już przed

dwoma tygodniami. Niestety, zwyciężył krótkowzroczny, handlowy punkt widzenia; motywy sportowe zostały pominięte i zlekceważone. Oby nie zemściło się to na wynikach sportowych Biegów.

Dwie pozostałe drużyny zestawiono z kolarzy warszawskich. Zestawiono w naszym pojęciu — niezbyt fortunnie. Ale jeśli na obronę takiego, czy innego składu można zawsze przytoczyć logiczne racje, o tyle puzszenie na trasę złośliwa prowincjonalnego jest zasługującym na ostre potępienie absurdem.

A GDZIE LISTA 12-TU?

Jakiej metody powinien się trzymać zarząd Zw. Kolarskiego przy zestawianiu reprezentacji? Wydaje się, że pierwszą czynnością będzie ułożenie listy 12-tu najlepszych w chwili obecnej szosowców. Pierwszych trzech tworzyć powinno nasza najsilniejsza reprezentacja, następną czwórka — Polskę II, ostatnia — Polskę III. Pewne zmiany i przesunięcia uwzględniające sympatie i przyzwyczajenia zawodników są dopuszczalne. Trze-

ba tylko pilnować, by w silnej drużynie nie zmienił się kierunek na kijek.

Pierwszą drużyną oparlibyśmy na zawodnikach, którzy ostatnio doszli do wielkiej formy. Są to: Starzyński, Wandor i Kapiak II („Szpagat”).

WANDOR — REWELACJA

Spółród tych trzech kandydatów obrony potrzebuje tylko nazwisko Wandora. Krakowianin jest obecnie czołowym szosowcem polskim. W niedzielę zajął w mistrzostwach dopiero 4-te miejsce, ponieważ jest zbyt mało „oblatany” w poważnych imprezach. W Wandorze pokładamy wielkie nadzieje: jest to pierwszy od lat wielu zawodnik prowincjonalny, który może zagrozić hegemonii szosowej Warszawy. Niestety, koncepcja PZKol. skazała Wandora na uczestnictwo w „propagandowej” drużynie prowincjonalnej...

Jako czwarty drużynie tę uzupełnić powinien Wasilewski. Wydaje się nam jednak, że lepiej będzie zostawić Wasilewskiego w spokoju i nie rozbić zgranej trójki Fortu Bema; zamiast niego przydzielilibyśmy do Polski I — Ignaczaka.

ZELAZNY TERCET F. B.

Drugi zespół oprócz by należało na Forcie Bema. Trójka: Napierata, Wasilewski, Michałak otrzymalaby jako uzupełnienie Kołodziejczyka, albo Urbanika.

Trzeci zespół otwierać powinno nazwisko, którego w ogóle kapitan szosowy Zw. Kolarskiego nie uznaje. Myślimy o Wiśniewskim (RKS Ursus pod Warszawą), który w tegorocznych wyścigach od „Expressu Porannego” zaczynał, a na mistrzostwie Polski kończył, plasował się stale na czołowym miejscu, wykazując dużą wytrzymałość i dostateczną szybkość. Do tego zespołu zakwalifikowalibyśmy poza tym: Urbanika, Matezaka i Moczułskiego.

P. Z. K. ZDECYDOWAŁ INACZEJ

Tak wyglądałby skład, gdyby na zestawienie ich „Przegląd” miał wpływ decydujący. Związek chadza jednak własnymi drogami. Wyznaczone przez niego zespoły mają wygląd odmienny:

POLSKA I: Wasilewski, Starzyński, Kapiak I i Kapiak II.

POLSKA II: Michałak, Napierata, Moczułski, Ignaczak. Rezerwowi do obu drużyn: Matezaka, Urbanik.



CZOŁÓWKA WYŚCIGU ŚLĄSKIEGO

o mistrzostwo Polski. Na czele wachlarzyka Moczułski, dalej Michałak, Starzyński, Masłankiewicz, Szczygalski, Kapiak Mieczysław, Wasilewski i t. d.

POLSKA PROWINCJA: Wandor (Kraków), Kłuj (Poznań), Kołodziejczyk i Jaskulski (Łódź). Rezerwa: Ritter (Bydgoszcz).

Za słabszy punkt w pierwszym zespole uważamy Kapiaka I („Pan Mieczysław”), ponieważ ani w tym, ani w poprzednich sezonach nie wykazał skłonności do długich wyścigów.

W drugim zespole niewątpliwym punktem może być Moczułski, który doskonale łączy pierwszą setkę, ale potem traci oddech i wycofuje się. A w Biegu Dookoła Polski, sekcjach takich trzeba będzie odwaliać trzysta kilometrów. O trzeciej drużynie wyżej wyrażaliśmy swoje zdanie.

Miłośnicy kolarstwa po przejrzaniu składu obu drużyn będą mieli spewnością kłopot z wyborem zespołu, który powiezie w wyścigu ich sympatie i nadzieje. Który zespół jest silniejszy? Jaki należy uważać za właściwy, za pierwszą reprezentację Polski?

NIE MA NAJLEPSZEGO

Odpowiedź jest bardzo trudna. Związek Kolarski rozmyślnie zaciemnił sytuację, montując dwa niemal równe zespoły. Jest to wpływ pewnej taktiki: jeśli Nr 1 zwycięży, pozostanie nam jeszcze drugi zespół.

Taktyka owa jest słuszną tylko w jednym wypadku: jeśli przeciwnicy są od nas zdecydowanie słabsi. Widocznie więc Zw. Kolarski nie wierzy w klasę odwieczających nas Francuzów, Węgrów i Rumunów, skoro jest zdania, że do pobicia tych zespołów, wystarczy nawet osłabiona pierwsza reprezentacja.

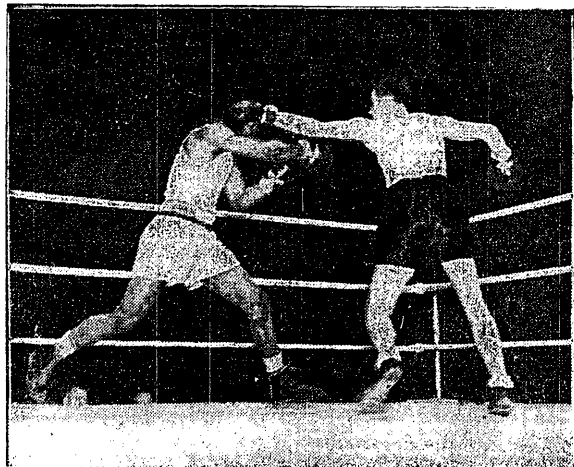
Nie podziwiamy tej pewności siebie. Zastosowana taktyka może nas doprowadzić do tego, że ani pierwszy, ani drugi zespół nie będą mogli stawiać należytego oporu gościom.

HALLO! Tu:

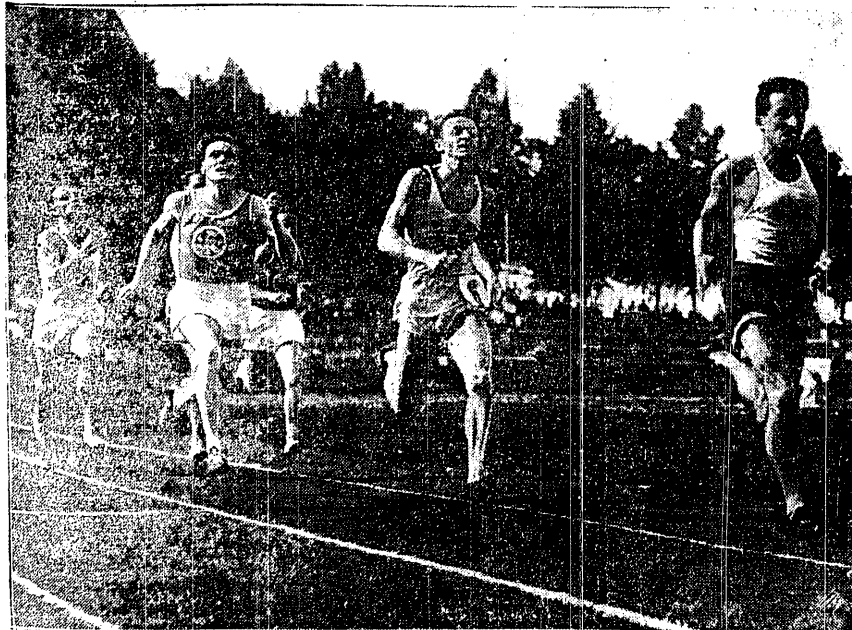
Sosnowiec
Białystok
Bieżeń
Łuck
Lwów
Łódź

6 meczów o puchar
P. Prezydenta R. P.

20 VI.

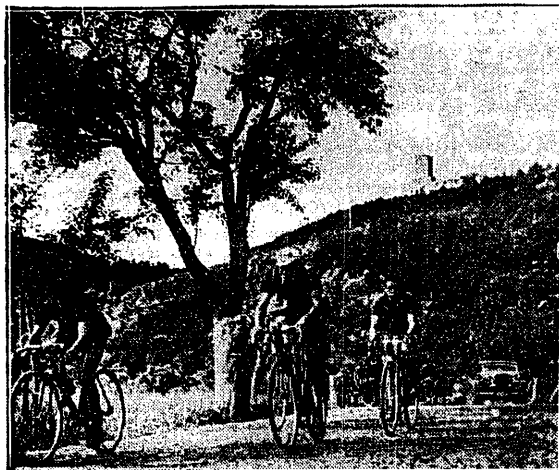


POLUS NA RINGU N. JORKU
podczas walki z Murzynem Joycem.



KUCHARSKI ZWYCIĘŻA W MONACHIUM

Na 50 mtr. przed metą, od lewej: Lang (N.), Dessecker (N.), Fing (N.), Eichberger (Au.) i Kucharzski (Polska).



WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA NIEMIEC

odbywa się właśnie w naszych sąsiadach. Moment z III etapu, wygrany przez Bruno Rotha. Z daleka widoczny zamek Eckartsburg.



STANOSZKÓWNA

zdobyła mistrzostwo Polski w florcie.

JAN ERDMAN

Wspomnienia sprzed 15 lat

Jak montowałem „premiere”: Polska — Szwecja

Rozmowa z dyr. Z. Brodatym o pierwszym meczu w Sztokholmie



Szwecja sprowadzała dotąd jedynie sławne drużyny piłkarskie i uikt nie przypuszczał, że Polacy umieli grać w futbol. To też miałem nieźmiernie trudny orzech do zgryzienia (rok trwały te starania!) zanim nareszcie udało mi się nakłonić ówczesnego Prezesa Szwedzkiego Zw. P. N. p. Antona Johanssona do sprowadzenia polskiej drużyny do Sztokholmu.

KŁOPOTY W WARSZAWIE. Mając aprobatę szwedzką w kieszeni, wyjechałem do Warszawy. I tutaj jednak również sprawa nie poszła gładko. Sport polski nie był wówczas kompletnie zorganizowany i nie wiadomo było z kim mówić.

Pomógł mi w zadaniu p. Marian Strzelecki, (obecny Naczelny Redaktor Przeglądu Sportowego) i pamiętam, że wspólnie z nim — w mieszkaniu p. Dzierżawskich — odbyliśmy konferencję z dziś już nie żyjącym prezesem W. O. Z. P. N. p. Bronisławem Kowalewskim.

Ja chciałem, aby wysłano do Szwecji drużynę futbolową z Warszawy. Jednakże obydwa wymienieni panowie stanowczo się temu sprzeciwili, twierdząc, że poziom piłki stołecznej jest jeszcze nie dojrzały do tak poważnych występów i radzili zwrócić się do P. Z. P. N. w Krakowie o mecz międzypaństwowy. Udałem się więc do dra Cienarowskiego, z którym później łączący mnie bardzo serdecznie węzły przyjaźni, trwające aż do jego śmierci.

PAMIĘTNA PREMIERA.

Jak wiadomo pierwszy mecz Polska — Szwecja odbył się 28 maja 1922 r. w Sztokholmie. Wszyscy byli pewni porażki Polaków a prasa zamieściła uszczypliwe ironiczne uwagi i karykatury. Tymczasem Polacy zwyciężyli Szwedów nie tylko na boisku, ale za imponowali im również swoim zachowaniem i rycerską grą.

Lody zostały przełamane. Szwedzi potem nie tylko chętnie grali z Polską, ale sami starali się już o nawiązanie dalszego kontaktu. O popularności polskiej piłki nożnej może świadczyć fakt, że ostatni mecz w Sztokholmie Polska — Szwecja w r. 1934 pobili tutejszy rekord publiczności (przeszło 25.000).

— Jaki jest obecnie stosunek Pana Dyrektora do sportu polskiego?

DZIŚ JEST INACZEJ. — Bardzo chętnie zawsze zajmuję się nim i nikomu nie odmawiam pomocy, jeżeli ktoś się do mnie o nią zwróci. Sport polski jest już jednak tak znany w świecie, że nie potrzebuje specjalnych adwokatów.

Osobiście uważam sport jako najlepszy środek propagandy i z tego punktu widzenia podchodzę do zagadnień sportowych.

Na zakończenie mej rozmowy ujęliśmy gospodarz pokazuje mi rozmaite „pamiątki” sportowe z ostatnich 15 lat. Widzę mnóstwo listów dziękczynnych od osób prywatnych i klubów sportowych za pomoc okazaną polskimi sportowcom w Sztokholmie. Na ścianie



PO MECZU — WYCIECZKA MORSKA

Cieszy się z niej obecny wiceprezes P. Z. P. N. inż. A. Przeworski (wychylony za burtę), pełniący wówczas rolę tylko... bramkarza rezerwowego. Dawnie jednak był to zaszczyt niemal równy udziałowi w reprezentacji Polski o którym każdy piłkarz marzył!

Melancholijny uśmiech „generała” Antona

Prezes Johansson snuje nić wspomnień

Sztokholm w czerwcu.

„General” Johansson szczerze się cieszył moją wizytą. Dowiedział się, że obchodzący już taki „mili jubileusz” rozczulił się i sięgnął wspomnieniami wstecz do czasów pierwszych meczów polsko — szwedzkich.

Tak, tak... pierwsze spotkanie odbyło się 28 maja 1922 r. w Sztokholmie — powiada p. Johansson. — Drużyna, która osobiście przywiózł dr. Cetnarowski, składała się z przemyślnych chłopków, doskonałych graczy, uprzejmych i bardzo dobrze ułożonych. O ile sobie przypominam, przyjechał z nimi również jeden z licznych braci Kucharów.

Polacy sprawili nam wtedy wielką niespodziankę! Nikt nie przypuszczał, że zwyciężą. Byli wówczas drużyną zupełnie nieznaną i państwo Wasze było dla nas młode i zupełnie obce. To też zwycięstwo 2:1 było rewelacją. Drużyna grała znakomicie, z brawurą i bardzo rycersko. W skład jej wchodziły przeważnie kluby małopolskie, a więc Iwowska Pogoń, Cracovia i jakieś inne kluby, których nie pamiętam. Inne dzielnice Polski nie były reprezentowane.

Po ukończonym meczu podejmował obie drużyny i wszystkich gości wspaniałym bankietem p. dyr. Zygmunt Brodaty, który głównie się przyczynił do sportowego zbliżenia obydwu narodów i był inicjatorem tego meczu. Pan Brodaty urodził się także w r. 1925 w drowny puchar.

Poziom dzisiejszych drużyn szwedzkich futbolowych, niestety, obniżył się. Toczy się tutaj walka pomiędzy amatorem a zawodowcem. Dzisiejsza młodzież, z powodu zbyt trudnych warunków materialnych, nie może pogodzić swych prac zawodowych ze sportem. Mówi także i to jest powodem, że grę przestano traktować jako

OBSERWATOR RUMUŃSKI

NA MECZ ZE SZWEDAMI.

Szwedzi jak wiadomo lecą z Warszawy w piątek do Bukaresztu, gdzie w niedzielę grać będą z Rumunią. Poniżej Rumuni grają już 4 lipca z Polską więc też nie dziwnego, że wykazują specjalne zainteresowanie dla spotkań Polska — Szwecja.

Związek Rumuński zwrócił się telefonicznie do PZPN z prośbą o podanie czasu i miejsca meczu. Gdyby chcieli wysłać swego delegata.



G O L...!

Piłka ugrzęzła w siatce łódzkiej na meczu szczypiorniaka z Warszawą

Jedyny ratunek

Na peronie Kropidło zjechał się sześć nad w Erdem. Coż, jedyna rada, to wstać! Fajstra II na środek. Jest powolny, prawda, ale ma facet ruty i zna Węgrów. Niech tylko łazniący ciągną naprzód, on im już wystawi parę ładnych piłek!

Czy nie takie same kłopoty ma i teraz kapitan P. Z. P. N. z wyznaczonym śr. napadu reprezentacji? A wszyscy to opłata już

WIELKA GRA

pierwsza polska powieść sportowa Al. Roksy i M. Strzeleckiego.

Cena 3 zł.

Skład główny: Gebethner i Wolff.

JAK Z 11-tu GRACZY ZROBIĆ — 1 ZESPÓŁ?

W montowni p. Kałuży rodzi się reprezentacja piłkarska Polski

Dziesiąte spotkanie ze Szwecją (Warszawa 23 bm.) będzie zarazem pierwszym występem reprezentacji piłkarskiej w bieżącym sezonie. Budzi ono tym większe zainteresowanie, że zapoczątkowuje cykl ciekawych gier międzypaństwowych, których ukończeniem będzie 10 października mecz z Jugosławią w Katowicach w ramach eliminacji do mistrzostw świata.

Skład reprezentacji Polski przeciw Szwecji nie jest jeszcze znany. Projektowany mecz treningowy w Częstochowie został odwołany. PZPN doszedł bowiem do wniosku, że wobec przedłużania programu w bieży tygodniu (dwa występy Szegedu, reprezentacji Krakowa z Berlinem) próba mogłaby więcej zaszkodzić niż pomóc. Poza tym zdecydowały też trudności urlopowe graczy.

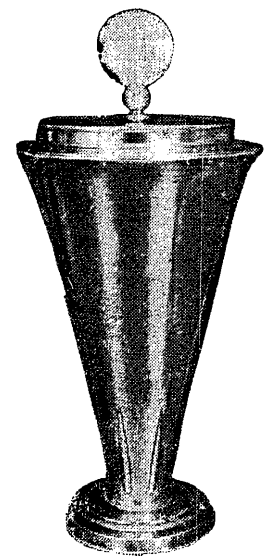
W rezultacie p. Kałuży zdany jest całkowicie na własną intuicję i na wniośki, jakie wysnuł z obserwacji spotkań klubowych.

Mniej kłopotów niż zwykle nasuwa atak. Prawa strona Płec — Piontek nie ulegnie chyba zmianie. Wilimowski może w Ruchu słabsze dni, ale w reprezentacji nie wykazywał dotychczas zblazowania, toteż z chwilą gdy przywdzieje koszulkę z Białym Orłem, napewno grać będzie ambitnie. Wątpliwości nasunąć może forma Wodarsa, jednak umiejętności skrzydłowego z Hajduk są tak wysokie, że o ile jako taki się skoncentruje, osiągnie na pewno niegorszy efekt, niż ewentualny jego zastępca.

Punkt niewągliwy stanowi natomiast centrum napadu. Pomyłka w obsadzie flanki byłaby przykłą, ale nie tak brzemienne w konsekwencje, jak ewent. słaba gra środkowego. Równałoby się to bowiem uniemożliwieniu całego ataku, względnie zblazowaniu na człony, operujące na własną rękę. Kapitan PZPN ma w tej chwili do wyboru tylko dwu graczy: Scherkego i Matyasa. Któremu dać pierwszeństwo, jest właśnie kwestią — szczęśliwej ręki.

W rozminowie w Katowicach oświadczył nam p. Kałuży, że trochę sprawiają mu również boczni pomocnicy.

Kotlarczyk II gra nierówno, jednak nie łatwo rozstać się z pomocnikiem, który tylekroć w ciężkiej potrzebie dał dowód swej wartości. Rutyna w połączeniu z twardością, dobrą techniką i inteligentną grą pozytywna może doskonale zakryć ewentualne braki w ruchliwości. Zupelnie otwarta jest natomiast sprawa obsady lewej strony. Ziska w grach reprezentacyjnych nie potrafił nas nigdy przekonać na 100 procent. Od młodego gracza wymagamy jednak więcej żywotności, większej inicjatywy i ruchu. Z chwilą zresztą gdy padnie wybór na Kotlarczyka II, to dwu „stojących” pomocników może być za dużo. Problem byłby po części rozwiązany, gdyby dano się użyć na lewej stronie Płeca II, który w Paryżu na przeciwległej flance grał b. do-



PUCHAR

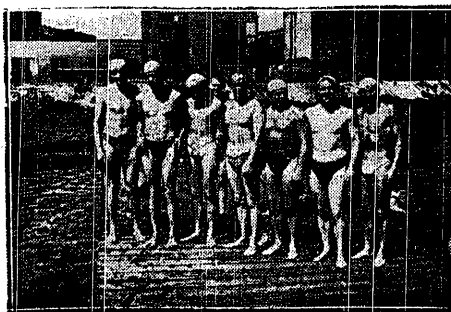
DYR. Z. BRODATEGO

otworzony dla rozgrywek polsko — szwedzkich w piłce nożnej zdobyty został przez reprezentację Polski, po trzech kolejnych zwycięstwach.



ZESPÓŁ SZCZYPIONIARSTWA WARSZAWY

który zremisował w niedzielę z reprezentacją Łodzi.



WATERPOLIŚCI AZS (WARSZAWA)

rozpoczęli sezon mistrzowski od porażki z E. K. S.-em.



BOKSERZY GWIAZDY (WARSZAWA) i I. K. P. (ŁÓDŹ)

rozpoczęli nierozstrzygniętym meczem 8:8 letni sezon. Stoją od lewej: Chrapkiewicz, Konarzewski, Pawlak, Gincburg, Beczkowski, Rotholc, Zatek, Cukiernik, Federman, Albert; kładzą: Stasiak, Siegert, Spodenkiewicz, Partiniak, Kowalewski, Wierkowski, Schohn, Pietrzak

czym na-

jesco liczy

Rum-
nia
zle. Je-
na pozyc-
na mi-
jed-
Binde-
ch kolech
ie, że Ru-
sdywane
do spot-
sa goracz-
szła ener-
nem z

użyny ru-
w szczy-
do repre-
sa dodat-
rzech czyn-

Mizunka

!

Jugosławia,
ienie całko-
nie specjal-
sięcy ludzi
atrakcyjna
średnio za-
ność np. o
i to w Pra-
wowej pra-

fatałną ro-
w. turnieju
sta. Głowa
wia. Pamię-
ieście 4:1,
z nią 0:2.

w Bologni
serdecznie,
nie szcze-
znania.

trzy spotka-
a o losach

i boliska U-
żytychym
dopodbi-
przynajmniej
anował ich
o spotkaniu
aniera po-
ponają jed-

mać pewne
si w Za-
i. Gena-
ra premie-
Gral bar-
renomowany
nie lina-
dwa bram-
tli.

do Prose-
rać się nie-
asym boli-

5 km. (pla-
Austria.
Słavia w
lows w Zu-
mie ode-

a

talit nawet
ry rozecie
poruszenie.
w Często-
godz. 20-lej
i, tłumaczy
ów, co po-
użaj spor-

SKA
stw śląska
ta przez
prawdnie w
łódz punk-
mu stosun-
od zajmuje
kręgu
er kwalifika

rać

a?

C. Milan
omnie do
owe z Ru
w Hajdu-

ktadzie w
z repre-
Piotra i
ystęp F.
e po Pol-

za bawila
szac sze-
nla od te
okrywa
drużyna
W. r-
zostwach
Torino i
Genova.

wych

sieje roz-
ewile na-
nie deszcz
zgrzywek.

anów: Bra-
Wittman —
vski — Le-
ki — Koler,
II 6:4, 6:3,

a 6:4, 0:6,

alk — Kol-

Wittman —
6:1. Gaj-
Czajkowski
olsingerowa,

I 6:3, 6:3,
I 6:2.

cz okręgu
wychowa-
statnio za-
wrócił do
barwach
trioswacji

Inwazja amerykańska na kortach Queens Clubu

LONDYN, 14 czerwca.

Dziś rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Londynu w Queen's Clubie. Jest on „próbą generalną” przed Wimbledonem. Grają zagrańcy dający nam możliwość wypróbowania swych sił na kortach trawiastych. Przez tego, spokojna atmosfera zawodów wpływa niezwykle dodatnio na stan nerwowy graczy przed ciężkimi zmaganiem Wimbledonem.

Queen's Club jest najbardziej arystokratycznym klubem tenisowym w Anglii, a mistrzostwa jego posiadają tradycje nie mniej wspaniałe od Wimbledonu. Turniej ten jest zwykle pierwszym występem amerykańskiej drużyny tenisowej w Europie i gracie amerykańscy zdobywają w nim prawie wszystkie tytuły mistrzowskie.

Tegoroczny turniej odbywa się również pod znakiem wielkiej inwazji z USA. Amerykanie obsadzili wszystkie konkurencje, prócz jednej, która nas najbardziej interesuje, a mianowicie — gry pojedynczej pań. W tej konkurencji bronimy tytułu mistrzowskiego, zdobytego w zeszłym roku przez Jędrzejowską.

Mistrzynie naszą na wszelkie szanse na powtórzenie zeszłorocznego sukcesu. Znajduje się ona obecnie we wspaniałej formie, a konkurencja nie przedstawia się zbyt groźna. Najniebezpieczniejsze przeciwniczki Jędrzejowskiej — Sperling, Lizana, Mathien, Round Jacobs i Marble grać nie będą. Wola one trenować spokojnie w domu. Nie znaczy to jednak, aby zadanie Jędrzejowskiej było zupełnie łatwe. W turnieju biorą udział: Angielki — Stammers, Noel, Saunders, Mc Ostrich, Francuzka Henrotin oraz Amerykanki — Andrus i Winthrop. Rozstawione zostały Jędrzejowska i Stammers.

Droga Jędrzejowskiej, aż do półfinału jest stosunkowo łatwa. Mecze pierwszej rundy już wygrała — bez walki, gdyż przeciwniczka jej wycofała się. Druga runda powinna przejść bez większych sensacji i dopiero w trzeciej, Jędrzejowska natrafi na silniejszą przeciwniczkę, Miss Harvey, która jednak pokonała w zeszłym tygodniu. W półfinale Polka spotka się zapewne z Henrotin lub Servien.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska — Noel zostały rozstawione jako nr 3. Powinny one bez przeszkody dojść do półfinału, gdzie spotkają się z bardzo silną parą francusko-amerykańską, Henrotin — Andrus. W mixcie Jędrzejowska gra ze swym partnerem z turnieju

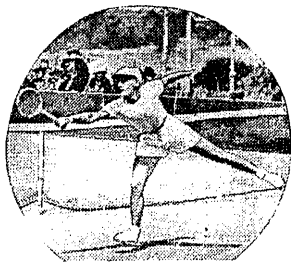
nieju w Weybridge, Billingtonem. Tutaj są szanse na zdobycie mistrzostwa.

Niezwykle silnie obsadzone są konkurencje pań. Na czele liczonej drużyny amerykańskiej stoi Donald Budge, zeszłoroczny zwycięzca tego turnieju i faworyt na tytuł mistrza Wimbledonu. Poza nim grają Grant, Parker, Mako, Sabin, Surface, Harris, Robertson i Hall — oktet, o którym marzyłoby każde państwo. Jedynym ich godnym przeciwnikiem jest Austin, który też został wraz z Budem rozstawiony. Półfinałowe spotkanie Austin — Parker i Budge — Grant dostarczą na pewno wielkich sensacji.

Dziś dzisiejszy przeszedł zupełnie spokojnie. Amerykanie wygrali wszystkie swoje mecze. Z największym zainteresowaniem o-

glądano pierwszy mecz Parkera na kontynencie Europy. Parker-Pajkowski, młody Amerykanin pochodzenia polskiego, jest tu uważany za wielką „gwiazdę przyszłości”. Po dzisiejszym meczu trudno wyrobić sobie o nim zdecydowany sąd. Był to jego pierwszy występ po tygodniowej podróży morskiej. Pokonał on po ciężkiej walce partnera Jędrzejowskiej w mixcie, Billingtona, 6:4, 7:5. Jedną rzecz można było zauważyć — Parker przedstawia zupełnie odmienny typ gracza niż inni Amerykanie. Nie gra on „na siłę”, nie opiera swego ataku na nerwie i smęchu. Jest on raczej typem gracza „kontynentalnego” i najbardziej zbliżony jest do Austina.

JERZY SOKOŁOW



PARKER - PAJKOWSKI

Bez Perryego, ale z Crammem i Budgem otwiera Wimbledon swe podwoje

Wimbledon zbliża się. W bieżącym tygodniu ogłoszono listę przyjeżdżających zgłoszeń. Liczy ona 118 nazwisk w singlu pań (10 dochodzi po eliminacjach) i 90 nazwisk w singlu pań. W długiej tej liście reprezentowane są niemal wszystkie państwa świata. Najwięcej miejsc — niemal połowę — obsadziła Anglia.

Po niej idą: Francja, U.S.A., Australia, Czechosłowacja, Niemcy, Południowa Afryka, Jugosławia, Włochy i inne. Polska zajmuje tu samo stanowisko, co... Chili: reprezentowana jest tylko przez jedną osobę — w konkurencjach pań. W konkurencjach parów nie mamy ani jednego przedstawiciela. A szkoda. Grać przecież będą słabsi od nas Belgowie, Grecy i Monegaskowie. Nawet licząc się z przegraną w pierwszej rundzie, gracze nasi, szczególnie młodzi jak Tarłowski, skorzystali by więcej z przyglądania się w Wimbledonie, niż z grania w mało ważnych turniejach w miejscowościach kuracyjnych w Polsce.

W singlu pań dużo zaszło zmian od zeszłego roku. Trzykrot-

ny mistrz Wimbledonu, Fred Perry, nie będzie bronił swego tytułu. Wycofał się z czynnego życia sportowego znakomity Amerykanin van Ryn i Allison; nie będzie grał Destremieu, który zdaje maturę w Paryżu; z powodu choroby musieli zrezygnować z udziału w turnieju: Quist (Australia) i Timmer (Holandia), wreszcie jedna z najpopularniejszych postaci Wimbledonu, Hiszpan Maier, walczy gdzieś na odległym froncie.

Pojawił się jednak na horyzoncie szereg nowych gwiazd. Po raz pierwszy wystąpi w Wimbledonie Frank Parker — Pajkowski, nadzieja tenisa amerykańskiego. Grać będzie również świetny junior australijski Bromwich, oraz Czech Cejnar, który ma za sobą sensacyjne zwycięstwo nad Crammem. Powraca do turnieju po dwuletniej przerwie Roderich Menzel. Po raz pierwszy grać będą Schroeder (Szwajcaria), Taroni (Włochy) i Harris (U. S. A.).

W singlu pań zmiany są znacznie mniejsze. Brak będzie jedynie Amerykanki, Fabyan i Babcock,

które trenują po drugiej stronie Atlantyku do meczu o Wightman Cup z Anglią. Grać jednak będzie zeszłoroczna mistrzyni Ameryki, Alice Marble i zeszłoroczna mistrzyni Wimbledonu, Helen Jacobs.

Mistrzostwa para mixta. Perry Round została rozbita po przejściu Perryego na zawodowstwo. Jędrzejowska grać będzie w debłu pań ze swoją starą partnerką, Susan Noel, w mixcie zaś z mistrzem Chin, S. K. Kho.

J. Sokołow.

Mistrzostwa tenisowe bez niespodzianek

Kraków, 15 czerwca.

Tegoroczne Mistrzostwa Narodowe Polski zgromadziły na starcie całą elitę krajową z Hebdą, Tłoczyńskim i Tarłowskim na czele. W ostatniej chwili zjawił się również Wittman.

W singlu pań brak Jadwigi Jędrzejowskiej uczynił konkurencję znacznie ciekawszą i bardziej emocjonującą. Poziom juniorów jest zadawalający, przy czym jak dotychczas wybił się Nierstrój ze Śląska, Czajkowski, Ksawery Tłoczyński, 16-letni Borowczak z Poznania oraz Schiff z Tarnowa.

Nierstrój, operujący czystym i pewnym uderzeniem, tak z lewej jak i z prawej strony, dobry taktycznie i w defensywie, po przyspieszeniu i wzmożeniu uderzenia może dojść do ładnych wyników. On też byłby prawdopodobnie mistrzem, gdyby nie to, że komisja sędziowska po stwierdzeniu, że ma on już ponad 18 lat dyskwalifikowała go po rozegraniu pierwszej partii.

Ksawerego Tłoczyńskiego i Czajkowskiego wszyscy znamy. Borowczak ma świetne zadatki na przyszłość. Dysponuje on ładnym uderzeniem z obu stron, dobrym smeczem, a zwłaszcza tak rzadkim u młodych wojem. Prawdopodobnie wkrótce o nim usłyszymy.

Z ciekawych partii rozegranych dotychczas należy wymienić ewentualnie finał juniorów Borowczak — Schiff, wygrany po ciężkiej, emocjonującej walce przez Schiffa, singla pań, w którym Gajdzianka stawiała silny opór Jędrzejowskiej Zofii, zdobywając sobie powoli pozycję wśród młodych tennistów.

Tłoczyński, Tarłowski i Hebda przeszli „spacerkiem” pierwszą rundę. Po tym należy wymienić pięciosetową walkę Kurmana z Ederem, gładką wy-



JĘDRZEJOWSKA I JEJ TROFEUM

— puchar zdobyty wraz z tytułem mistrzyni hrabstwa Kent

Polczowska, Kuligowiczówna 6:3, 6:3, 6:3, 6:3, Rudowska — Bielecka, Parafianka 6:1, 4:6, 6:0.
Singiel pań: Rudowska — Datnerowa 6:2, 6:2, Głowacka — Pinkesfeldowa 4:6, 6:2, 6:2, Andrutowa — Gierżkówna 6:0, 6:4, Głowacka — Turleitańówna 6:1, 6:0, Jędrzejowska — Bielecka 6:1, 6:1, Gajdzianka — Sadowska 6:4, 6:1, Parafianka — Bertowiczówna 6:3, 7:5, Potoczowska — Zanierska 1:6, 3:6, Janiszowa — Świecka 8:6, 3:6, 6:1, Matuszewska — Lipopówna w. o., Matuszewska — Janiszowa 6:4, 6:3, Jędrzejowska — Gajdzianka 6:3, 6:4.
Podwójna pań: Hebda, Tłoczyński — Komendera, Chciuk 6:1, 6:0, 6:2, Lewenhertz, Sztencel — Szyszko, Boczar 6:1, 6:2, 4:6, 6:1, Horala, Konczak — Lauterbach, Zymna 6:3, 6:2, 6:3.
Mieszana: Matuszewska, Sychala — Borowiczówna, Eder 6:3, 6:0.



HAZENISTKI ŁODZI I WARSZAWY

rozegrały międzymiastowy mecz z wynikiem nierozstrzygniętym

za tydzień Polska — Węgry we Lwowie

15 czerwca rozpoczęły się rozgrywki tenisowe o puchar Europy Środkowej. Zainaugurował je w Pradze mecz Czechosłowacji — Włochy. W tygodniu na tym odbędzie się we Lwowie mecz Polska — Węgry.

Do rozgrywek tych przywiązał Polski Związek Tenisowy wielką wagę w chwili ich tworzenia. Miał on na myśli niezapomniany do kaprysów losowania Davis Cupu, stworzyć fundamenty pod regularny interesujący sezon.

Regulamin ich był istotnie obiecujący. Z każdej strony startować miało po czterech singlistów i dwie pary dublowe. Singliści grają ze sobą w kolejności wyznaczonej przez listy państwowe; razem sześć meczów.

Ala Davis Cup zrobił nam przykrego psikus. Jego losowanie wypadło za dobrze, dostaliśmy mecz z Czechosłowacją w Warszawie. Skupili się na nim wszystkie zainteresowania i wszystkie nadzieje. Mitropacup zsunął się w cień.

Na domiar złego mecz warszawski oblał nas zimna woda, nie tylko przegraliśmy 5:0, ale wykazał się brak stałości formy, umiejętności walki, ambicji i dojrzałości. Dobili nas nieszcześne mistrzostwa Francji.

Do spotkania z Węgrami przystępujemy więc z brakiem wiary w siły naszych reprezentantów, nie mamy zaufania nawet do meczu, który jest spotkaniem najłatwiejszym z rozgrywek Mitropacup, który teoretycznie moglibyśmy wygrać.

Węgry wystawiają swój najświetniejszy skład: Sziget, Gabor, Dallos, Ferenczy; rezerwa Romhányi, Petoe, Bano, Sznopek. Skład Polski brzmi: Hebda, Tarłowski, Tłoczyński, Wittman w singlach, Hebda, Tłoczyński i Tarłowski, Bratek w dublu. Rezerwowym jest Sychala.

Czesi grają w Pradze w składzie: Menzel, Hecht, Caska, Siba, Cejnar; Włosi: Palmieri, Stefani, Cannepelle, Taroni, Quintavalle.

Na kortach Lwowskiego Klubu Tenisowego czynione są pierwsze przygotowania do meczu tenisowego Węgry — Polska o puchar Środkowej Europy. Mecz z Węgrami wzbudził we Lwowie wielkie zainteresowanie. W pierwszym i trzecim dniu meczu, tj. 25 i 27 rozegrane zostaną gry pojedyncze, w drugim — 26 bm. gry podwójne. (K.)



FLORECISTKI WARSZAWY

pp. Laskowska, Markowska i Serini zdobyły drużynowe mistrzostwo Polski.



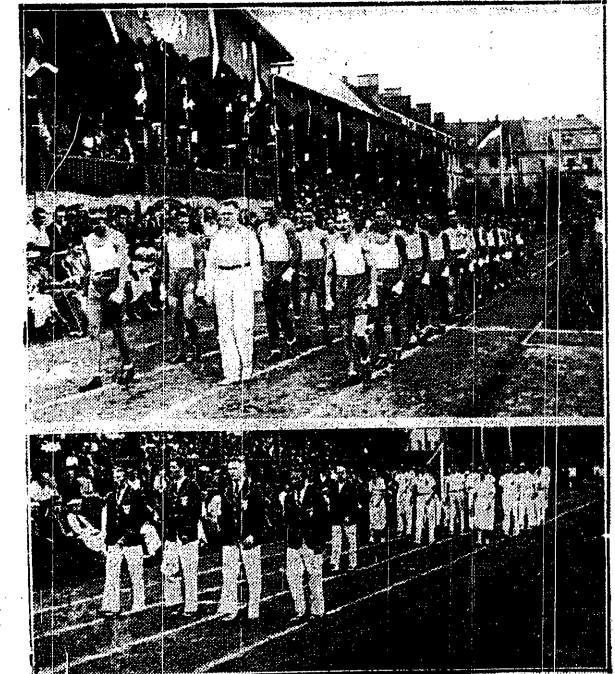
SEKCJA LEKKOATLETYCZNA CRACOVII

która w ramach uroczystości jubileuszowych urządziła zawody. Stoją od lewej: Wróbel, Mleko, Podobiński, Tuziak, kier. sekcji dr Moroz, Brückert, Dadzić, Chudzyba, Soldan, Kozłowski i Dudek. Klęczą: Jurczyk, Cabal, Kwoter, Sztoll, Szelecz i Bochenek



DUNECKI (KPW)

19-letni wszechstronny lekkoatleta pomorski uzyskał w niedzielę nast. wyniki w Toruniu: 686 w dal, 12.55 kula, 33.18 dysk, 11.2 setka, 16.8 plotki.



WARTA — CZOLEM!

Dwa obrazy z jubileuszowej defilady Warty. Na górze — bokserzy, na dole — lekkoatletów.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednosp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rשאłkowska 3, Centrala Tel. 8-02-40, Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.